KU WOLNEJ POLSCE

CODZIENNE PISMO BRYGADY STRZELCÓW KARPACKICH

M.p., dnia 5.września 1940r. Nr.11

WŁOSI PO STRONIE NASZYCH WROGÓW.

Naród włoski cieszył się od wieków wśród nas wielką sympatią i uznaniem.Widzieliśmy we Włochach spadkobierców kultury rzymskiej, z której korzystaliśmy przy budowie własnej kultury,prawowitych i jedynych dziedziców wspaniałego dorobku historycznego cezarów.

Sympatie nasze były wzajemne.Nieraz w czasie naszych zmagan o wolność i niepodległość znajdowaliśmy u Włochów braterską pomoc. Tak było w czasie "wiosny ludów" w roku 1848,tak było w roku 1863, kiedy na naszych ziemiach i w obronie naszej sprawy poległ pułkownik Nullo.I odwrotnie - czy mało krwi polskiej polało się na ziemi włoskiej w sprawie,o którą walczył bohaterski Garibaldi?

Weźmy też dziedzinę kulturalną.Ilu to mistrzów rzeźby i malarstwa włoskiego pracowało nad upiększeniem naszych ołtarzy kościelnych,pałaców książęcych i zamków królewskich?Przypomnijmy czasy króla Stanisława Poniatowskiego,kiedy na dworze królewskim roiło się od przedstawicieli sztuki włoskiej,którzy prócz uznania zdobywali też i sowity zarobek.Czy mało bezcennych rzeźb i obrazów włoskich spłonęło się w warszawskim Zamku Królewskim?

Na przestrzeni wieków mieliśmy nieraz z Włochami wspólne cele,natomiast nigdy nasze dążenia narodowe nie były sprzeczne.

Tak było od wieków aż do roku 1939.Jeszcze tak niedawno min.Ciano bawił w Warszawie,gdzie brał żywy udział w uroczystościach odsłonięcia pomnika płk.Nullo.

Minister Ciano przemawiał:"Krew przelana przez płk.Nullo scementowała na wieki oba narody.Szanujemy Polaków za bohaterstwo i cenimy za to,że stanowią zaporę przed czerwonym barbarzyństwem".

Niezliczone tłumy warszawian oklaskiwały słowa min.Ciano, oglądały serdeczną,niemal braterską poufałość min.Ciano wobec prezydenta Warszawy - Starzyńskiego.

Dzień 18 września 1939r.Na falach radiowych Warszawy II. płynie zachrypnięty,nabrzmiały rozpaczą głos prezydenta Starzyńskiego, przed kilku jeszcze miesiącami niemal serdecznego przyjaciela min. Ciano:"Zniszczono nam kościoły,zburzono szpitale i muzea,spalono pałace historyczne,zamordowano tyle a tyle kobiet,starców i dzieci, ale nie poddamy się.Jesteśmy pewni,że świat cywilizowany przyjdzie nam z pomocą".

...jednocześnie Virginio Gayda,przyjaciel i urzędowy komentator polityki min.Ciano,pisał na łamach swego dziennika:- Polska - chorobliwy twór traktatu wersalskiego przestała istnieć.O jej niezdolności do życia świadczy najlepiej fakt,że broniła swej niepodległości zaledwie przez 18 dni ...

Virginio Gayda - najlepiej poinformowany dziennikarz włoski, komentator polityki min.Ciano zapomniał,-

- że Polska zaskoczona była bandyckim napadem;
- że na Polskę zwaliła się kilkakrotna przewaga,
- że ideowy i najzagorzalszy przeciwnik Włoch - Z.S.S.R., wprowadził zdradziecko na ziemie polskie milionową armię.

A czemu ten najzdolniejszy i najlepiej poinformowany dziennikarz włoski nie poświęcił ani słowa tej Polsce,która jeszcze walczyła?Nie wspomniał o obronie Warszawy i Lwowa,oblężeniu Helu i Modlina?Czemu nie wspomniał,że krwawiące jeszcze trupy kobiet i dzieci,poległych w czasie przenoszenia posiłku do najdalej wysuniętych redut Warszawy,świadczą właśnie,że naród,który ma takie kobiety i dzieci jest zdrowy i zasługuje na niepodległość?

Czemu Virginio Gayda - najlepszy komentator polityki min. Ciano - nie wspomniał,że żołnierz,który wytrzymał piekło Kutna, mając w ręku karabin z bagnetem,a przed sobą nikły szańczyk z piasku,potrafił przez kilka długich dni i jeszcze dłuższych nocy walczyć a nawet zwyciężać niemieckie dywizje pancerne?Że to jest najlepszy żołnierz świata,żołnierz,który może być synem tylko zdrowego i zdolnego do życia narodu?

Virginio Gayda,a za nim i inni dziennikarze włoscy,inspirowani przez kierownicze sfery faszystowskie,nie wspomnieli o tych faktach.Virginio Gayda nie mógł o tych rzeczach pisać, gdyż musiał uzasadniać politykę włoską podporządkowaną już całkowicie Hitlerowi.Żeby więc narodowi włoskiemu przedstawić idee sprzeczne z historią,honorem i interesem tego narodu,a odpowiadające kierownikom faszyzmu,musiał niewygodne fakty pomijać,a potrzebne mu wnioski opierać na fałszywych podstawach.

My Polacy nigdy do Włochów nie mieliśmy nienawiści.Przeciwnie,wszystko nas łączyło,a nic nie dzieliło.Tym bardziej skrupulatnie musimy zanalizować swój obecny stosunek do Włoch.

W październiku wojna na ziemiach polskich skończyła się. Kto mógł,przedarł się do tworzącej się na obczyźnie armii polskiej,lecz główne nasze nadzieje opieraliśmy na zwycięstwie aliantów.Wiedzieliśmy bowiem,że nasz byt i nasza wolność mogą powstać tylko na ruinach hitleryzmu i na wytępieniu prusactwa.Innego wyjścia nie ma.

Przypomnijmy długie miesiące zimowe,kiedy na froncie zachodnim "nic szczególnego nie było do zanotowania".Ale już wtedy Anglia toczyła z Niemcami mniej krwawą,ale równie ważną walkę - blokadę.A Włosi pokryjomu,korzystając ze swojej "neutralności",zaopatrywali Niemcy w surowce,czyli wzmacniali naszego wroga.

Przypomnijmy wiosnę tego roku.Szantaże i sprzedawanie się Włoch.Targowali,wymuszali,patrzyli ile można zarobić,a w sercach już mieli zdradę.Targi,targi i wreszcie,kiedy przyszła odpowiednia chwila - przystąpili do wojny wtedy,kiedy już wedle swoich obliczeń mieli pewność zwycięstwa i bez wielkiego ryzyka, udział w niemieckich zyskach wojennych.

Przystąpienie Włoch do wojny znowu odsunęło na czas długi chwilę naszego powrotu do niepodległej Polski.

Siły morskie,lądowe i powietrzne Anglii,które mogłyby wziąć bezpośredni udział w walce z Niemcami i przyśpieszyć zwycięstwo,muszą stać w pogotowiu przeciw Włochom.A sił tych jest sporo,bo przecie trzeba bronić Gibraltaru,Malty,Cypru,Palestyny, Egiptu i innych afrykańskich posiadłości Anglii.Włosi osłabili więc armię angielską,działającą na głównym terenie walki,czyli tym samym wzmocnili Niemców - naszych odwiecznych wrogów.Czy fakt ten nie zasługuje na wpisanie do rachunku,wymagającego szybkiej zapłaty?

Co my,żołnierze Brygady Strzelców Karpackich czujemy do Niemców?Wiemy dobrze,komu zawdzięczamy to,że nie mamy własnej Ojczyzny,własnych domów i własnych rodzin.Wiemy też doskonale, ile cierpien,głodu i upokorzeń przeżywają nasi bliscy w Polsce. I w tym dziele gnębienia naszego narodu pomocnikami Niemców są Włosi.Gdy się przypomni,cośmy stracili,pięść zaciska się mimowoli. Jakież możemy żywić uczucie do tych,którzy naszym wrogom pomagają i rzucają na naszą daleką i nużącą drogę do Ojczyzny kamienie i kolce?

Myśmy do Włochów nigdy nie mieli nienawiści.Ale skoro sprzęgli się z naszym odwiecznym wrogiem,z którym toczymy walkę na śmierć i życie,skoro żołnierz włoski swoim bagnetem zastawia nam drogę do Polski,odepchniemy go na bok,aby mieć wolną drogę. A jeśli pchnięcie będzie zbyt silne,nie martwmy się o to,bo każdy sługa Hitlera zasłużył na śmierć.

W.ASKI.

PRZEMÓWIENIE PANA PREZYDENTA R.P. WŁADYSŁAWA RACZKIEWICZA.

Londyn,4.IX.(Polskie Radio).W dniu wczorajszym,po zwiedzeniu obozów wojskowych,przemówił przez radio do żołnierzy i społeczeństwa polskiego Pan Prezydent R.P.Władysław Raczkiewicz.

Uwypuklając w swym przemówieniu fakty uznania i entuzjazmu z jakim odnosi się do żołnierzu polskich Anglia i cały świat antyhitlerowki,Pan Prezydent podkreślił dziejową rolę Polski,walczącej zawsze w obronie hasła wypisanego na Jej sztandarach bojowych

"Za wolność naszą i waszą"

i za ten najwyższy ideał ludzkości przelewającego krew swoją na wszystkich pobojowiskach świata.

Przechodząc następnie do tragicznej kampanii wrześniowej stwierdził "jednomyślną wierność społeczeństwa polskiego i armii polskiej" prastarym sztandarom polskim i ideom ożywiającym cały świat kulturalny.

Zaznaczając w końcu,że już we wrześniu 1939r.Polska zrozumiała,że rozpoczęta walka - to walka na śmierć i życie między barbarzyństwem gemańskim,a cywilizacją zachodnią o najwyższe ideały ludzkości,że "Moce dobra i zła,światła i ciemności - zetrzeć się muszą". podkreślił Pan Prezydent niezłomną wolę tej walki,ożywiającą całe społeczeństwo - całą armię polską.

Okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej zakończył przemówienie.

T E L E G R A M Y.

Amerykańskie kontrtorpedowce dla Anglii.

Londyn,4.IX.(Polskie Radio).W uzupełnieniu wczorajszych wiadomości podano,że Ameryka wybuduje bazy wojenne na wyspach Antigua i Santa Lucia - Obie te wyspy również wchodzą w skład Antylów.

Odstąpione przez Amerykę Anglii kontrtopedowce posiadają pełny ładunek torped,pocisków i są kompletnie uzbrojone i wyposażone.

"Times angielski" pisze,że odstąpione kontrtorpedowce amerykańskie zapełnią lukę powstałą w marynarce wojennej Anglii wskutek straty w okresie działań wojennych 30-tu kontrtorpedowców angielskich.

Jeden z najpoważniejszych dzienników w Trinidad nazywa fakt oddania kontrtorpedowców i budowy baz - obustronnym aktem zdrowego rozsądku.

Kandydat republikański na prezydenta U.S.A. W.Wilke podkreślił w ostatnim przemówieniu,że Ameryka przyklasnąć może decyzji prezydenta Roosvelta.

I jedynie obóz skrajnych izolacjonistów krytykuje decyzję rządu, twierdząc że sprawa ta powinna była być przedłożona przedtem na Kongresie.

Zaznaczamy w końcu,że część odstąpionych kontrtopedowców (8) ma być przekazana Anglikom na wodach kanadyjskich,dokąd już wypłynęła.

Bunt dywizji rumuńskich.

Londyn,4.IX.(Reuter).Dwie dywizje rumuńskie oraz jeden pułk piechoty stacjonowane w Transylwanii,wypowiedziały się przeciw ewakuacji terenów przyznaych Węgrom.

Dowódca pułku pułkownik Scat zrany z wojny światowej,oświadczył że bez walki z terenów spornych nie ustąpi.

W wyniku walk jakie wywiązały się między Węgrami a Rumunami,są zabici i ramni.

Londyn,4.IX.(Reuter).Dr.Maniu przybył do Cluj.Wielotysięczne tłumy witały go owacyjnie - do manifestantów dołączyli się żołnierze.

Londyn,4.IX.(Reuter).W Bukareszcie doszło do krwawych rozruchów.Interweniowało wojsko.Tłumy manifestantów usiłowały opanować radiostację.Są zabici i ranni.

Londyn,4.IX.(Reuter).W czasie manifestacji w Constanty zostało zabitych 45 osób,a około 80 rannych.

Manifestanci starali się dostać do urzędu pocztowego.Wojsko obsadziło ważniejsze obiekty.

Londyn,4.IX.(Reuter).W Cluj doszło do niezwykle burzliwych demonstracji.Konsul włoski uciekł przed rozwścieczonym tłumem i schronił się w gmachu policyjnym.Budynek konsulatu włoskiego został zburzony.

Podobne rozruchy miały miejsce w Ordea Mare.

Londyn.4.IX.(Reuter).Dotychczasowy premier Rumunii zgłosił w dniu wczorajszym dymisję.Król dymisję przyjął,powierzając utworzenie nowego gabinetu gen.Antonescu.

Generał propozycji nie przyjął.

Dalsze szczegóły nie są znane.

Londyn,4.IX.(Reuter).Rząd rumuński wydał surowy zakaz tworzenia nowych partii politycznych i organizowania demonstracji.

Winni osadzani będą w obozach koncentracyjnych.

Londyn.4.IX.(Reuter).Koła rumuńskie zaprzeczają,jakoby nad granicą rumuńską znajdowały się niemieckie jednostki pancerno-zmotoryzowane.

Londyn,4.IX.(Reuter).Rozeszły się pogłoski,że Włosi i Niemcy zwrócili się do Rumunii z propozycją przysłania swych wojsk nad nową granicę rosyjsko-rumuńską.

Wojska niemiecko-włoskie miałyby się przeciwstawić ewentualnej agresji sowieckiej na Rumunię.

Bombardowania Niemiec.

Londyn,4.IX.(Polskie Radio).W południe R.A.F.bombardowała niezwykle skutecznie obiekty wojskowe ukryte w górach Harcu oraz w lasach Grunewaldu.Aby ułatwić sobie bombardowanie,eskadry angielskie zrzuciły ponad 100 bomb zapalających,prócz burzących,skutkiem czego grunewaldzkie lasy zostały podpalone - łuny są tak potężne, że oświetlają cały Berlin,jednocześnie w lasach słychać olbrzymie detonacje i wybuchy podpalonych w ten sposób składów niemieckich.

W stolicy Rzeszy eskadry angielskie zbombardowały elektrownię,stację transformatorów i fabrykę broni.

Prócz tego bombardowano miasta Meg i Hamm,aerodrom w Ostendzie oraz bazy pościgowych łodzi motorowych (schalutiers) na wybrzeżu holenderskim.

Bombardowano poza tym bardzo intensywnie cały rejon Cale, specjalnie zaś miejscowości Le Tourquet,San Tomaso,Abbeville i wiele innych.

Wybuchy bomb angielskich na wybrzeżu francuskim wzdłuż kanału La Manche były tak potężne,że po drugiej stronie kanału,w budynkach nadbrzeżnych angielskich wylatywały szyby.

Jak podaje radio,w bombardowaniach tych zestrzelono 41 samolotów niemieckich i tylko 5 angielskich.

Naloty na Anglię.

Londyn,4.IX.(Polskie Radio).W południe również dnia 4.IX. b.r.eskadry niemieckie próbowały trzykrotnie atakować Anglię.

Z 200 atakujących samolotów niemieckich kilka tylko przedarło się przez obronę nadbrzeżną i zrzuciło bomby w hr.Kentu.Bomby uszkodziły domy mieszkalne - są ranni.

Ostatnie naloty niemieckie charakteryzuje niezwykła ilość eskorty - tak np.stwierdzono,że w ostatnim nalocie 20 niemieckich bombowców było eskortowanych przez 100 myśliwskich aparatów.

WSPOMNIENIA O SŁAWNYCH POLAKACH NA WSCHODZIE.

Pułkownik Ludwik Sas-Manasterski, ostatni dowódca pułku dragonów otomańskich.

Tuż nad brzegiem lazurowych wód morza Śródziemnego, na skłonach pięknych gór Libanu, przy małej uliczce, rue Agrippa w Beyrucie - znajduje się niewielki cmentarz. Otoczony białym murem, ocieniony smukłymi cyprysami i pełen pięknych, barwnych kwiatów, sprawia raczej wrażenie cichego i pięknego ogrodu, niżeli miejsca wiecznego spoczynku dla wielu naszych rodaków, o których pamięć już znikła, a nagrobki przez nikogo nie doglądane, coraz bardziej porastają mchem i zielenią.

Na tym cmentarzu - ogrodzie, pod skromną, białą płytą marmurową, spoczywają zwłoki ostatniego dowódcy, ostatniego oddziału jeźdźców polskich, którzy jeszcze w latach osiemdziesiątych, a zatem dwadzieścia lat po powstaniu 1863 roku, choć pod obcym sztandarem, jednakże polskiej używali komendy, roznosząc po skalistych wzgórzach Libanu smętne melodie z nad Wisły i Niemna. Na białym marmurze z jednej strony widnieje napis: "Pułkownik Ludwik Sas-Manasterski, dowódca pułku dragonów gwardji J.C.M. Sułtana - urodzony w Kątach, pod Lublinem w r.1822, zmarły w Beyrucie 1895". Z drugiej strony symboliczny napis: "Pan Bóg daje śmierć, lecz również powołuje do życia".

Jako młodzieniec, w r.1848, Ludwik Manasterski, poszukiwany przez policję i żandarmerię rosyjską, zmuszony był uciekać z kraju, do którego już nigdy za życia nie dane mu było powrócić. Przedemną leży list, pisany przez pułkownika w czterdzieści lat potem, do swego brata, obywatela w Piotrkowskiem, a zaczynający się od następujących słów: "Czterdzieści lat minęło od tego czasu, gdy na granicy Galicji po raz ostatni uścisnąłeś moją dłoń i rozstaliśmy się, aby pewno już nigdy więcej w życiu nie zetknąć się z sobą. Po latach czterdziestu po raz pierwszy otrzymawszy od Ciebie wiadomość, mogę podzielić się z Tobą również opowieścią o moich losach"..

A ciężka i żmudna była ścieżka życiowa Ludwika Manastarskiego choć prosta i bez skazy... A może właśnie dlatego ciężka, że nigdy z niej nie zboczył i nigdy nie zaparł się wobec nikogo, w najcięższych nawet chwilach, swoich ideałów narodowych.

Opuściwszy kraj rodzinny, Ludwik Manasterski, udał się do Włoch gdzie wziął czynny udział w walkach wolnościowych przeciwko Austrjakom. Po klęskach, których doznała armia włoska, zmuszony został znowu do tułaczki i nie mając innego wyjścia, zaciągnął się jako prosty żołnierz, do I. pułku legii cudzoziemskiej w Algierze. Toczyły się tam właśnie zacięte walki pomiędzy wojskami francuskimi i Kabylami. Pewnego dnia, podoficer Manasterski (służył w legii pod przybranym nazwiskiem) wyznaczony został na służbę do dowódcy pułku, który w godzinach wieczornych zamierzał objechać placówki.

Dowódcą tym był pułkownik Bazaine, późniejszy marszałek, nie lubiący Polaków, z racji dawnych porachunków z pułkiem ułanów polskich w Hiszpanii, w czasie walk karlistowskich w latach 1836-1838, kiedy młody wówczas jeszcze kapitan Bazaine był szefem sztabu legii cudzoziemskiej, a pułkownik Henryk Krajewski, dowodzący ułanami polskimi, wchodzącymi w skład legii cudzoziemskiej, niewiele co sobie robił z zakusów wynaradawiających przyszłego marszałka. To też niezbyt łaskawie dowódca pułku przyjął meldującego się podoficera Polaka i oburknąwszy go, kazał jechać zdala za sobą (szczegółowy opis w liście, znajdującym się w rękach rodziny pułkownika).

Pojechali objeżdżać placówki, rozmieszczone na okolicznych wzgórzach, a stojące dość rzadko jedna od drugiej. W jednym z takich odstępów, z za jakiegoś odstępu skalnego, wyskoczyło niespodziewanie na obu jeźdźców dziesięciu konnych Kabylów, rzucając się na nich z dobytymi jataganami. Manasterski nie tracąc głowy, sam stawił im czoło, wołając na Bazaina'a, aby jaknajprędzej dążył do najbliższej placówki. Ale Bazaine, osobiście odważny człowiek, nie chcąc opuścić swego podoficera w niebezpieczeństwie, dobył szpady i ruszył mu na pomoc..

D.c.n.

Przemówienie Hitlera.

Wczoraj w nocy, z okazji rozpoczęcia akcji pomocy zimowej w Niemczech przemówił Hitler.

Mowa wczorajsza Hitlera przypominała tylko byłe przemówienia Führera. Była mało agresywna. Już Hitler nie określał terminu zdobycia Anglii. Wręcz przeciwnie - przewiduje, że wojna może potrwać lat 5, - stara się usprawiedliwić straty jakie Niemcy poniosły w wojnie; żąda nowych ofiar. Z wyraźnym niezadowoleniem mówi o wzroście potęgi wojskowej Anglii - do wściekłości doprowadzają go nocne bombardowania brytyjskie. Grozi odwetem, zaznaczając że po zwycięstwie niemieckim nastąpi pokój - tworzy nowe koncepcje ustrojowe, stwierdza że tylko Niemcy i Włosi będą korzystać ze wszystkich praw, że inne narody służyć im tylko będą. Tym razem Hitler nie używał obelżywych słów pod adresem Churchilla; z przekąsem wspominał o "generale Zimie" (General Winter), który równie groźnym jest dla Niemiec jak i dla Anglii.

W zakończeniu zwrócił się Hitler do młodzieży niemieckiej by wytrwała, obiecując jej, że po 40 latach od zakończenia wojny, naród niemiecki żyć będzie w dobrobycie, pocieszając, że zniszczenia dzisiejsze nie będą widoczne.

O S T A T N I E   W I A D O M O Ś C I.

Kair, 5.IX. (Reuter). Angielska łódź podwodna storpedowała i zatopiła u wybrzeży Norwegii niemiecki statek wiozący 4.000 żołnierzy niemieckich.

Kair, 5.IX. (Reuter). W dniu wczorajszym nad Anglią zostało zestrzelonych 54 aparaty niemieckie. Anglicy stracili 11 aparatów, 5 lotników uratowało się na spadochronach.

Kair, 5.IX. (Reuter). Donoszą, że między Francją a Holandią doszło do zerwania stosunków dyplomatycznych.

Kair, 5.IX. (Reuter). W czasie wczorajszych zaburzeń w Constanty umundurowany oddział opanował jeden z okrętów stojących w porcie, biuro telefoniczne oraz biuro policyjne. Między wojskiem a demonstrantami doszło do walki. Karabiny maszynowe były w akcji.

Kair, 5.IX. (Reuter). Korespondent jerozolimski Timesa donosi, że opinia arabska w Syrii jest mocno wzburzona obecnością komisji włoskiej.

Kair, 5.IX. (Reuter). Donoszą, że Polacy przebywający w Rumunii zostaną pomieszczeni wszyscy w jednym obozie.

Wśród internowanych znajdzie się również były minister Beck.

Kair, 5.IX. (Reuter). Minister spraw zagranicznych U.S.A. Cordel Huul wysłał notę do rządu japońskiego, w której przestrzega Japonię przed agresją w stosunku do Indochin.

Cordel Huul zaznaczył, że wtargnięcie oddziałów japońskich na teren Indochin wzburzyłoby opinię amerykańską.

Londyn, 4.IX. (Reuter). Szwajcaria zagroziła odwołaniem swojego przedstawiciela z Londynu w wypadku dalszych przelotów brytyjskich bombowców nad jej terytorium. Rząd angielski wyraził swoje ubolewanie.

Londyn, 4.IX. (Reuter). Do jednego z portów angielskich przybyły grupy ochotników składające się z Polaków, Norwegów, Belgów i Amerykanów.

W y d a w c a: Referat Oświaty i Propagandy B. S. K.